

# Kulczyński, Stanisław

---

## Nauka -polityka - historia

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/4, 511-517

---

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Stanisław Kulczyński

NAUKA — POLITYKA — HISTORIA \*

Przed laty około dwudziestu — było to bezpośrednio po zrzuconiu bomby na Hiroszimę i Nagasaki — pojawiło się w Stanach Zjednoczonych hasło, które dotarło do Europy: „Czy nikt nie jest w stanie powstrzymać uczonych?“

Od wielu lat nie schodzi z ust ludzi na całym świecie pytanie: „Czy nikt nie jest w stanie powstrzymać polityków?“

Jestem zarówno uczonym, jak politykiem, i czuję się jak na ławie oskarżonych. Nie chcę stracić wiary w naukę, która na pytania te nie umie odpowiedzieć. Nie mogę pogodzić się z polityką, która staje bezradna w obliczu tych pytań hańbiących i naukę i politykę. Szukam na nie odpowiedzi. Liczę na pomoc innych w jej odnalezieniu.

Powierzone mi zostało zaszczytne zadanie pozdrowienia Międzynarodowego Kongresu Historii Nauki od nauki polskiej i polskiej polityki. Nie mogę tego uczynić ani z pozycji nauki odwróconej plecami do polityki, ani z pozycji polityki odwróconej plecami do nauki. Mogę to uczynić z pozycji, która naukę łączy z polityką. Tą pozycją może być jedynie wspólna i realna metoda myślenia polityków i uczonych.

Metodę taką trzeba dopiero stworzyć.

Kartezjusz narzucił nauce metodę myślenia, która jest zarazem postawą ideologiczną uczonego. Jego dewiza: *Cogito et dubito ergo sum* obejmuje myślenie naukowe uczonego, nie obejmuje myślenia politycznego.

Uczony może o sobie powiedzieć: *Cogito ergo sum* oraz *Dubito ergo sum*. Polityk tego powiedzieć nie może. Polityk mówi: „Gdy myślę, jestem; gdy wątpię, to mnie nie ma“.

Tu leży sedno nieporozumienia między uczonym i politykiem, między metodą myślenia naukowego i metodą myślenia politycznego. Czy możliwe jest ich powiązanie, odkrycie wspólnej metody myślenia naukowego i politycznego, zbudowanie nauki upolitycznionej i naukowej polityki obejmujących się wzajemnie?

Myślę, że tak. Myślę również, że jesteśmy bardzo bliscy tego celu.

Krystalizuje się bowiem w nauce i polityce metoda myślenia historycznego.

Cechy tej metody występują we wszystkich naukach w formie podobnej, lecz nie są jeszcze powiązane w jedność metodologiczną i filozoficzną.

\* Przemówienie inauguracyjne na XI Międzynarodowym Kongresie Historii Nauki, wygłoszone 24 sierpnia 1965 r. w sali im. Adama Mickiewicza Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego, zostało w niniejszej wersji nieco rozszerzone. Wersję oryginalną pozwala zrekonstruować zamieszczone dalej tłumaczenie na język francuski, odczytane w dniu otwarcia Kongresu bezpośrednio po przemówieniu, które wygłoszone było po polsku.

Matematyka myśli szeregami nieskończonych liczb, ich porównywaniem, badaniem ich granic. Fizyka operuje kategorią ruchu i badaniem przyspieszeń, które są granicami ciągów nieskończonych. Biologia żyje badaniem szeregów ewolucyjnych oraz ich odwzorowań na długich niciach cząsteczek chemicznych. Nauki polityczne i humanistyczne zaczyna przenikać metoda historycznego materializmu.

Te wszystkie tendencje myślenia i opisywania rzeczywistości zabarwia pojęcie ruchu, życia, porządku; zabarwia je wszystkie wymiar czasoprzestrzeni — unia czasu i przestrzeni.

Nie istnieją absolutne wartości czasowe ani absolutne wartości przestrzenne. Istnieją czasoprzestrzenne, czyli historyczne, czyli materialne nadwartości, którymi karmią się ludzie i społeczeństwa, którymi żyje myśl polityczna — myśl socjalistyczna oraz myśl naukowa — myśl relatywistyczna.

Unia czasu i przestrzeni oznaczająca nowy porządek w myśleniu o zjawiskach i świecie nie mieści się w założeniu metody Kartezjusza. Nie mieszczą się w tym założeniu razem myślenie naukowe i myślenie polityczne.

Aby założenie metody Kartezjusza mogło objąć zarówno myślenie naukowe, jak myślenie polityczne, musi być poszerzone a jednocześnie rozkojarzone tak, by zawarło w sobie nie tylko „wątpienie“ i „myślenie“, lecz także „ruch“ i „życie“.

Innymi słowy, musi być rozbita Kartezjuszowska unia między „wątpieniem“ i „myśleniem“, będąca synonimem nieruchomego „bytu“; wyobrażenie o treści „bytu“ należy utożsamić z „ruchem“ i z „życiem“; „myślenie“ i „wątpienie“ należy oddzielić od siebie słowem „albo“.

Podaję próbę tej operacji dialektycznej, która zarysowała się i utrwaliła w mojej naukowo-politycznej świadomości: *Moveo ergo dubito — cogito ergo vivo*.

Proszę zauważyć, że ta poszerzona dewiza Kartezjuszowska jest dualna w kwadracie. Można w niej wszystkie cztery pojęcia przedstawiać dowolnie, otrzymując zawsze zdania sensowne i oczywiste. Wydaje się więc, że jest prawdziwa.

Myślę, że w ramach tej dewizy da się zmieścić poszukiwana nauka upolityczniona i naukowa polityka — upolityczniony uczyony i uczyony polityk.

Da się w ramach tej dewizy wyłożyć także wspólna uczoneму i politykowi ogólna metoda myślenia historycznego.

Historia nauki jest nauką o nauce, czyli nauką wyższego typu logicznego. Jaka obowiązuje w niej szczególna metoda myślenia historycznego, zabezpieczająca przed zabrnięciem w sytuację, którą logicy nazywają błędnym kołem?

Historia nauki zostawia innym dyscyplinom rejestrowanie i badanie poszczególnych zjawisk oraz rządzącego nimi porządku. Sama zajmuje się badaniem i porównywaniem wartości zjawisk historycznych, wartości odkryć i wynalazków, wartości twórczych osiągnięć ludzi i społeczeństw.

Jej niepisany program jest dotarcie do prawa wartości, które rządzi zjawiskami życia.

Wydaje się jednak, że absolutne prawo wartości jest rodzajem kamienia filozoficznego, który tym się odznacza, że jest nie do znalezienia.

Wartości bowiem nie dadzą się bezpośrednio mierzyć. Dostępne mie-

rzeniu są tylko różnice między porównywalnymi wartościami, czyli „nadwartościami“.

Jedynie przez badanie nadwartości mamy możliwość dotarcia do odległego pojęcia wartości.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia Georg Cantor odkrył pojęcie nadliczby, które jest synonimem nadwartości, i zbudował algebrę nadliczb.

Cantorskie nadliczby ustawione w szereg nieskończony są dzisiaj kanwą, na której operuje współczesna myśl matematyczna. Matematyka współczesna porusza się wśród nadwartości z tą samą ścisłością i swobodą, jak dawniej poruszała się wśród martwych liczb.

Historia nauki jest podobna do współczesnej matematyki. Nie rejestruje i nie bada zdarzeń, bada i porównuje wartości tych zdarzeń. Obowiązuje więc ją algebra liczb porządkowych, która jest algebrą dostreżonych różnic między porównywalnymi wartościami.

W tej szacie metodologicznej — i tylko w tej szacie — historia nauki jest nauką logiczną i wielką; można by ją nazwać nadnauką.

Zatem, pozdrawiając XI Międzynarodowy Kongres Historii Nauki, proszę historyków nauki o pomoc.

W interesie znalezienia odpowiedzi na obydwie pytania, które postawiłem na początku, zespolenie nauki i polityki jest sprawą konieczną, jest sprawą palącą.

Poza nią uspołecznionej nauki z uspołecznioną polityką nie ma siły, która byłaby zdolna sformułować w teorii i w rzeczywistości tę odpowiedź, na którą czeka świat.

#### НАУКА — ПОЛИТИКА — ИСТОРИЯ\*

Почти двадцать лет назад — непосредственно после того как на Хиросиму и Нагасаки была сброшена атомная бомба — в США появился лозунг, пришедший также в Европу:

„Разве никто не в состоянии воздержаться ученых?“

Уже много лет люди во всем мире не перестают задавать вопрос:

„Разве никто не в состоянии воздержаться политиков?“

Будучи одновременно ученым и политическим деятелем я чувствую себя как на скамье подсудимых. Я не хочу потерять веру в науку, которая не умеет дать ответ на эти вопросы. Я не могу примириться с политикой, которая становится бессильной перед лицом вопросов, позорящих как науку, так и политику. Я ищу ответа на эти вопросы и рассчитываю в этом на помощь со стороны других ученых и политиков.

Мне поручена почетная задача приветствовать Международный конгресс истории науки от имени польской науки и польской политики. Я не могу сделать это ни с позиции науки, отвернувшейся спиной к политике, ни с позиции политики, отмежевывавшейся от науки. Я могу это сделать лишь с такой позиции, которая объединяет науку с политикой. Такой позицией может быть лишь общий и реальный метод мышления политических деятелей и ученых.

\* Речь Заместителя Председателя Государственного Совета ПНР проф. Станислава Кульчинского на открытии XI Международного конгресса истории науки 24 августа 1965 г. в Варшаве.



Но такой метод надо еще создать.

Декарт навязал науке метод мышления, который одновременно отображает идейные взгляды ученого. Его девиз *Cogito et dubito ergo sum* относится к научному мышлению ученого, но не охватывает политического мышления.

Ученый может о себе сказать „Я мыслю, следовательно, я существую” и „Я сомневаюсь, следовательно, я существую”. Политический же деятель этого сказать не может. Он говорит: „Когда я мыслю, я существую; когда я сомневаюсь, я перестаю существовать”.

В этом заключается суть расхождения между ученым и политиком, между методом научного мышления и методом политического мышления. Можно ли увязать эти методы, открыть общий метод научного и политического мышления, построить науку, проникнутую политикой, и научную политику, связанные между собой единством.

Я считаю, что это достижимо. Мне думается также, что мы очень близки этой цели.

Ведь в науке и политике кристаллизуется метод исторического мышления. Черты этого метода выступают во всех науках в сходной форме, но они еще не соединены в методологическое и философское единое целое.

Математика мыслит категориями бесконечных чисел, сопоставлением их, исследованием их пределов. Физика оперирует категорией движения и изучением ускорений, которые являются пределом бесконечной последовательности. Биология занимается изучением эволюционных рядов и отображением их с помощью длинных нитей химических частиц. В политические и гуманитарные науки начинает проникать метод исторического материализма.

Всем этим тенденциям в области мышления и описания действительности придает краски понятие движения, жизни, лада; всех их расцветивает мера времени и пространства — союз между временем и пространством.

Не существуют абсолютные ценности времени, также как не существуют абсолютные ценности пространства. Существуют как для времени, так и для пространства высшие ценности, то есть исторические, то есть материальные, которым питаются люди и общества, которыми живет политическая мысль — мысль социалистическая и мысль научная — мысль релятивистская.

Союз между временем и пространством, обозначающий новый лад в мышлении об явлениях и мире, выходит за пределы основоположений Декарта. Его метод не вмещает научное и политическое мышление.

Чтобы основы метода Декарта могли относиться как к научному, так и к политическому мышлению, их надо расширить, а в то же время расчлнить таким образом, чтобы они содержали в себе не только „сомнение” и „мышление”, но также „движение и жизнь”.

Говоря другими словами надо расколоть декартовский союз между „сомнением” и „мышлением”, являющийся синонимом недвижимого „бытия”; понятие же недвижимого „бытия” надо расчлнить на две части, т.е. на „движение” и „жизнь”; „мышление” же и „сомнение” надо разделить словом „или”.

Я дам пример такой диалектической операции, которая наметилась и упрочилась в моем научно-политическом сознании: „*Moveo ergo dubito — cogito ergo vivo*”.

Прошу обратить внимание, что в рамках этого девиза можно поместить ту науку, которую мы ищем, т.е. науку, пронизанную политикой, и научную политику, а тем самым также ученого, проникнутого политическим сознанием, и ученого политика. В рамках этого девиза можно также изложить совместный как для ученого, так и для политика общий метод исторического мышления.

История науки — это наука о науке, т.е. наука высшего логического типа. Какой же в ней обязывает особый метод исторического мышления, предохраняющий от опасности очутиться в положении, которое логики называют заколдованным кругом?

История науки оставляет другим дисциплинам регистрирование и исследование отдельных явлений и общих закономерностей, которым они подчинены. Она сама занимается изучением и сопоставлением ценностей исторических явлений, ценностей изобретений и открытий, ценностей творческих достижений людей и целых обществ.

Ее написанной программой является раскрытие закона ценностей, который управляет явлениями жизни.

Однако можно полагать, что абсолютный закон ценностей — это своего рода философский камень, который отличается тем, что его нельзя найти.

Ведь ценности нельзя непосредственно измерить. Доступны измерению лишь разницы между сопоставляемыми ценностями, т.е. сверхценности.

Только путем исследования сверхценностей мы получаем возможность приблизиться к отдаленному понятию ценностей.

В 80-х годах прошлого столетия Георг Кантор открыл понятие сверхчисла, которое является синонимом сверхценности, и построил алгебру сверхчисел.

Канторовские сверхчисла построенные в бесконечный ряд, служат канвой, на которой оперирует современная математическая мысль. Современная математика обращается среди сверхчисел с такой же точностью и свободой, с какой она прежде обращалась среди мертвых чисел.

История науки во многом напоминает современную математику. Она не регистрирует и не изучает событий, а лишь изучает и сопоставляет ценности этих событий. Поэтому ее обязывает алгебра порядковых чисел, которая является алгеброй выявленных различий между сопоставляемыми ценностями.

В таком методологическом виде — и только в этом виде — история науки является логической и великой наукой, ее можно было бы назвать сверхнаукой.

Поэтому приветствуя XI Международный конгресс истории науки я обращаюсь за помощью к историкам науки.

В интересах того, чтобы найти ответ на оба вопроса, которые я привел в начале своего выступления, объединение науки и политики является неотложной и жгучей задачей.

Кроме союза между обобщественной наукой и обобщественной политической нет другой такой силы, которая была бы способна сформулировать такой ответ как в теории, так и на практике. Этого ответа ждет весь мир.

## SCIENCE — POLITIQUE — HISTOIRE \*

Il y a environ vingt ans de cela, immédiatement après que la bombe eût été lancée sur Hiroshima et Nagasaki, un slogan fit son apparition aux Etats Unis et parvint ensuite en Europe:

„Personne ne peut-il arrêter, freiner les savants?“

\* Traduction française du discours de M. le Professeur Stanisław Kulczyński, vice-président du Conseil d'Etat de la République Populaire Polonaise, qui inaugura le 24 août 1965 le XI<sup>e</sup> Congrès International d'Histoire des Sciences à Varsovie, à l'Université de Varsovie, Auditorium Maximum, salle Adam Mickiewicz.

Depuis un demi siècle, une question ne quitte pas les lèvres des hommes du monde entier:

„Personne ne peut-il arrêter, freiner les hommes politiques?”

Je suis aussi bien un homme de science qu'un homme politique, et je me sens en quelque sorte placé sur le banc des accusés. Je cherche des réponses à ces questions. Je ne veux pas perdre ma foi en la Science, qui ne trouve pas de réponse à ces questions. Je ne puis accepter une Politique qui se trouve impuissante devant ces questions qui jettent l'opprobre et sur la Science et sur la Politique.

C'est dans cet état d'esprit que je me trouvais quand j'ai été chargé de saluer le Onzième Congrès International d'Histoire des Sciences au nom de la Science polonaise et de la Politique polonaise. Je ne puis le faire en me plaçant du point de vue d'une Science qui tourne le dos à la Politique, ni du point de vue d'une Politique qui tourne le dos à la Science. Je puis le faire du point de vue d'une Science unie à la Politique. C'est en ceci que se trouve à mes yeux la seule méthode de pensée concrète et commune aux hommes d'Etat et aux savants.

Mais il faut encore créer cette méthode.

Afin de se comprendre les hommes doivent penser en s'appuyant sur une méthode de pensée identique. C'est une erreur de croire que les hommes doivent avoir une même idéologie, mais la vérité est que les hommes ayant une même idéologie peuvent se comprendre.

Descartes a imposé à la science une méthode de pensée qui est aussi le fondement idéologique de l'action du savant. Sa devise: „*Cogito et dubito ergo sum*” englobe l'activité intellectuelle du savant, elle n'englobe pas la pensée politique.

Le savant peut dire de soi: „*Dubito ergo sum*”. Un homme d'Etat ne peut pas le dire. L'homme d'Etat dit: „*Quand je pense je suis; quand je doute, je cesse d'exister*”.

C'est sur ce point que la liaison entre la méthode de pensée scientifique et la méthode de pensée politique a été rompue, si bien que l'une n'est plus intelligible à l'autre.

Peut-on rétablir cette liaison, trouver une méthode de pensée commune à la Science et à la Politique, construire une Science imprégnée de Politique et une Politique à base scientifique s'englobant l'une l'autre?

Je crois que oui. Je crois aussi que nous sommes très près de ce but.

La méthode de pensée dite méthode historique nous offre cette possibilité, méthode que nous voyons se cristalliser dans la Science et dans la Politique. Elle apparaît sous une forme semblable dans toutes les sciences, mais elle ne constitue pas encore une unité.

Les mathématiques pensent en séries numériques infinies, elles comparent celles-ci, recherchent quelles sont leurs limites. La biologie vit par l'étude des séries évolutives et par l'étude de leur image sur les longs filaments des principes chimiques. La physique pense en catégorie de mouvement et étudie les accélérations qui sont les limites des séries infinies. Les sciences de l'homme commencent à penser par la méthode du matérialisme historique.

La notion de mouvement, de vie, d'ordre imprime son sceau sur toutes les méthodes de pensée et de description de la réalité. L'espace-temps, union du temps et de l'espace, marque de son sceau toutes ces méthodes de pensée et de description des phénomènes.

Cette union du temps et de l'espace qui marque un nouvel ordre de la pensée consacrée au monde et aux phénomènes ne trouve pas sa place dans les principes de la méthode Cartésienne. Il faut élargir ces principes de telle sorte qu'ils puissent comprendre la pensée scientifique et la pensée politique.

Il faut briser l'union instaurée entre le doute et la pensée, union qui est le



synonyme d'une existence immobile. Il faut diviser en deux la notion d'existence, et séparer la pensée et le doute par les mots: „ou bien”.

Voici une tentative d'établir une telle démarche logique, telle qu'elle s'est esquissée dans ma conscience scientifique et politique:

„*Moueo ergo dubito — cogito ergo vivo*”.

Je vous demande de bien vouloir remarquer que cette devise Cartésienne élargie est en quelque sorte un dualisme au carré. On peut dans son cadre déplacer les quatre concepts à son gré, et on obtient toujours des phrases ayant un sens et une réalité immédiate. Il semble donc que cette devise soit la vraie.

Je pense que dans le cadre d'une telle devise peuvent prendre place les concepts que nous cherchons: la Science empreinte de Politique, et la Politique scientifique, le savant politisé et l'homme d'Etat savant.

En saluant le Onzième Congrès International d'Histoire des Sciences par cette devise, je vous demande de m'aider.

L'union entre la Science et la Politique est une affaire urgente car notre intérêt est de trouver une réponse aux deux questions que j'ai posées au début.